

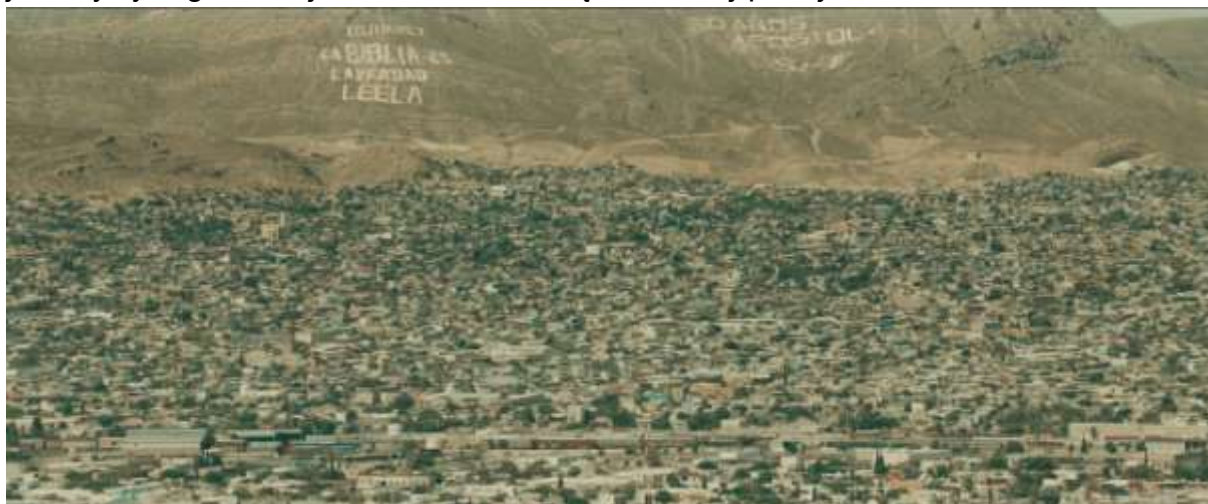
Perły Kinematografii

Witam w pierwszym odcinku mojego nowego cyklu. Teraz nie będę się zajmować przybliżaniem twórczości wybitnych reżyserów, a skupię się na pojedynczych tytułowych „perłach kinematografii”. Pierwszym dziełem, jakie przedstawię, będzie „**Sicario**”. Pierwsza część powstała w 2015 roku, a druga w 2018. Dystrybutorem jest **MonolithFilms**, a studio odpowiedzialne za stworzenie obu części, to **Lionsgate**. Reżyserem jest **Stefano Sollima**. Główni aktorzy to **Josh Brolin**, **Benicio del Toro** i **Emily Blunt**.



Oba te filmy pokazują prawdziwą sytuację na granicy amerykańsko – meksykańskiej i traktują o problemie imigracyjnym. Z czego czerpią największe profity meksykańskie kartele? 20 lat temu mogliśmy powiedzieć, że z narkotyków, teraz natomiast idealny towar, który jest szmuglowany przez granice to **ludzie**. Zapytacie, jak to możliwe, mianowicie nie można ukryć faktu, że poziom życia przeciętnego Amerykanina jest o wiele wyższy od jego południowego sąsiada. Wiele ludzi ucieka z Meksyku do USA w poszukiwaniu lepszego życia, a raczej łatwiejszego zarobku. Wiele ciężarnych kobiet ucieka do USA, bo wiedzą, że jeśli dziecko urodzi się na amerykańskiej ziemi, to od razu dostaje obywatelstwo (*prawo krwi*), dzięki temu mogą potem sprowadzać krewnych. Zanim to wszystko się stanie, wprawdzie trzeba się przedostać przez granicę. Tak właśnie zarabiają kartele, „pomagają” tym ludziom przekraczać granicę, przyjmując tylko zapłatę z góry. Człowiek to idealny „towar”, łatwo go „składować”, nie trzeba płacić za jego „magazynowanie”, jak to było w przypadku narkotyków i pieniądze idą z góry, a nie tak jak w przypadku narkotyków, dopiero po dostarczeniu. Szczególnie druga część pokazuje, jak bardzo społeczność meksykańska jest zdemoralizowana. W stanach typu Arizona czy Nowy Meksyk za 80 % przestępstw odpowiadają właśnie nielegalni imigranci z Meksyku. Ukazuje też, że nawet rodziny, które przebywają legalnie na terenie USA, mogą brać udział w takich procederach. W drugiej części przedstawiona jest historia młodego chłopca, który widzi, że jego ojciec nie jest w stanie utrzymać całej rodziny i postanawia coś z tym zrobić. Wdaje się w kontakty z kartelem i zaczyna dla niego pracować, przemycając ludzi przez granicę. Ta sytuacja pokazuje, że nawet rodziny, które są zasymilowane z amerykańskim społeczeństwem, mogą ulec zdemoralizowaniu.

W pierwszej części ukazane jest życie w Meksyku. Przedstawione jest miasto Juarez, sposób w jaki to zrobiono, to majstersztyk, bowiem miasto zostało ukazane jako żywy organizm, jako bestia, we wnętrzu której panuje anarchia, śmierć i strach.



Do spotęgowania tego efektu służy znakomita muzyka **Jóhanna Jóhannssona** pt. „**Beast**”, czyli właśnie bestia. Bazuje na potężnych basach, które są coraz głośniejsze i świetnie budują napięcie. Na początku, występują ujęcia na szerokim

obiektywie całego miasta, po czym następuję seria ujęć śledzących głównych bohaterów, którzy konwojują więźnia przez środek miasta.



Elementy, które budują napięcie w tej scenie (oprócz już wspomnianej muzyki), to też zamknięte kadry, przez które widzimy tylko tyle, co główne postacie siedzące w samochodzie, to sprawia, że czujemy się zagubieni, ale też zwiększa imersję.

Następną ciekawą sceną jest moment, gdy amerykańskie siły namierzyły tunel, z którego korzysta Kartel i chcą go zbadać. Scena zaczyna się o zachodzie słońca, na pustyni, gdy amerykański oddział przygotowuje się do zaatakowania perymetru.



Zachodzące słońce i nadciągająca burza w oddali, są świetną analogią do tego, co potem nastanie. Ta scena jest wyjątkowa, bo pojawiają się tam ujęcia z drona, ukazujące całą okolicę, jak i ujęcia POV od niektórych żołnierzy w termowizji.



Na początku, do tunelu wchodzi oddział żołnierzy, a dopiero potem główna bohaterka grana przez **Emily Blunt**. Dominują tam bliskie ujęcia wąskich przestrzeni, gdy padają strzały, wszystko jest ukazywane z jej perspektywy. Nie widzimy, kim są strzelcy, widać jedynie odpowiadających ogniem amerykańskich żołnierzy. Występują zbliżone kadry na twarz bohaterki, te wszystkie zabiegi mają znowu wywołać u widza zakłopotanie i empatię do protagonistki.



Meksyk to bardzo niebezpieczne miejsce, od roku 2006 kiedy rząd zintensyfikował swoje starania na rzecz walki z kartelami, zginęło ponad 200 tys ludzi, licząc zeszłoroczny rekord wynoszący ok. 30 tys ofiar oraz 37 tys zaginionych.

Meksyk to kraina dogłębnie zdeprawowana, kartele będą rządzić tym krajem, bo nikt nie odważy się im przeciwstawić, nieważne na jakim stanowisku byłaby ta osoba. Porwania członków rodziny, szczególnie kidnapping, okaleczenia, kradzieże lub masowe egzekucje, to metody, które unieszkodliwiają ludzi nawołujących do reform. Co jakiś czas policja meksykańska odkrywa masowe mogiły, w których są pochowane ofiary Karteli. Tak właśnie wygląda rzeczywistość w Meksyku.



Stefano Sollima dobrze o tym wie, dlatego na końcu pierwszej części, występuje scena, która w dwie minuty ukazują esencje życia w Ameryce Środkowej z perspektywy normalnego obywatela. Owa scena jest zatytułowana „Soccer game”, pokazuje, jak matka odprowadza syna na mecz piłki nożnej. Mecz odbywa się na boisku na obrzeżach miasta, nie ma tam murawy ani trybun, jest tylko spieczony

słońcem piasek, pustynny krajobraz i dwie bramki. Mecz się zaczyna, dzieci grają aż w pewnym momencie słychać strzały z centrum miasta, wszyscy obracają się w stronę dochodzących strzałów, spoglądają w tym kierunku. Mają obojętny wyraz twarzy i po chwili wznawiają grę, jakby nic się nie stało. W tamtym momencie najprawdopodobniej ktoś stracił życie, ale nikogo to nie obchodziło. Dzięki temu reżyser pokazał widzom że śmierć, jest czymś naporządku dziennym w tym kraju. Zabójstwa i strzelaniny zdarzają się tak często, że nikt już nie zwraca na nie uwagi.



W drugiej części filmu, występuje na szczęście hipotetyczny problem, a mianowicie to, że Kartele szmuglują na amerykańską ziemię dżihadystów. Takie osoby są bardzo intratnymi klientami dla przemytników, bo zazwyczaj dużo płacą za możliwość propagowania prawa szariat na terenie USA, czyli zabijanie niewiernych. Druga część "Sicario" zaczyna się od sceny zamachu bombowego na supermarkecie w Kansas City. Widz obserwuje, niczym się nie wyróżniające kadry supermarketu i zwykłych amerykańskich rodzin, które przyszły na zakupy. Czujność widza jest specjalnie uśpiona, żeby zwielokrotnić moment w którym, w alejkach sklepowych detonują się kolejni wyznawcy Allaha. Po serii kilku wybuchów, pozostaje jeden zamachowiec przy wejściu. Na tym konkretnym przykładzie, Sollima ukazał w sposób wyraźnie dobitny, na czym polega różnica kulturowa, pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Zamachowiec widzi, że zbliża się do niego przestraszona matka z córką, on sam nie rusza się, a kobieta w swej naiwności, chcąc opuścić sklep, podchodzi coraz bliżej. Próbuje nawiązać kontakt wzrokowy z śniadym człowiekiem i szuka w jego oczach współczucia. Ma nadzieję, że ich nie skrzywdzi. Gdy kobieta zbliżyła się do niego na odlegość metra, zamachowiec zdetonował ładunek... Spotkały się tam dwie narracje: narracja chrześcijańska, która bazuje na współczuciu i okazywaniu litości, szczególnie dla kobiet i dzieci oraz narracja muzułmańska, która z kolei bazuje na walce z niewiernymi, w której nikogo nie można

oszczędzać. Kobieta myślała, że zamachowiec nie zdetonował ładunku, bo doznał wyrzutów sumienia. On natomiast nie zrobił tego, bo kobieta stała zbyt daleko i nie mógł ryzykować, że zabije się sam, a ona zostanie tylko okaleczona.



Siłą obu tych części jest realizm przedstawionego świata. Nie jest to seria filmów dla kogoś o słabych nerwach. W filmach są wykorzystane klasyczne motywy zemsty. W pierwszej części ukazana jest postać Alejandro, którego gra wyśmienity w tej roli **Benicio del Toro**. Alejandro mści się na jednym z meksykańskich karteli. Był kiedyś prokuratorem, który nadgorliwie wykonywał swoje obowiązki i Kartel „zajął” się jego rodziną. Historię vendetty zawsze miło się ogląda, nawet jeśli taki scenariusz nie jest już czymś nadzwyczaj oryginalnym w kinematografii. Pierwsza część "Sicario" jest przykładem, że tak już wyeksploatowany motyw, można przedstawić w interesujący sposób. Benicio został idealnie dobrany do tej roli, bo posiada bardzo charakterystyczną mimikę twarzy. Na jego twarzy można dostrzec ból, cierpienie i zmęczenie dotychczasowym życiem.



Brutalność to aspekt meksykańskiej rzeczywistości, który został bardzo dobrze wyeksponowany przez reżysera. Sam tytuł „**Sicario**” znaczy po hiszpańsku „**zabójca**”. Nawiązuje to do postaci latyno – amerykańskiego członka Kartelu, jest to nazwa pewnego statusu społecznego, statusu zabójcy. Młodzi chłopcy, przechodzą inicjację polegającą na zabiciu pierwszego w swoim życiu człowieka.



Podsumowując jest to kino poważne, brutalne i poruszające trudne problemy społeczne. Ta seria filmów, pokazuje że mur na granicy amerykańsko – meksykańskiej jest konieczny. Znajdą się ludzie którzy będą krytykować politykę Donalda Trumpa, zwracając uwagę na biednych meksykanów, którzy przekraczając

granicę USA, wcale nie przynoszą razem ze sobą serii przestępstw, gwałtów i zabójstw. Nasz świat nie jest taki dwuwymiarowy, jaki byśmy chcieli żeby był, niektóre problemy, są bardzo skomplikowane i trzeba je rozwiązywać stanowczymi metodami. Polecam tą serię filmów dla każdego, kto chce zgłębić ten temat, ma mocne nerwy i lubi takie filmy. Tą refleksją, kończę ten artykuł, mam nadzieję, że nowa forma przypadnie Wam do gustu i oczywiście zapraszam do przeczytania kolejnego artykułu.



Dawid Rekucki klasa II b